

Numerologia w życiu codziennym. Czas, data, liczba, znaki.

Damian: No dobrze, nigdy nie dawałem wiary w takie rzeczy, bo czytałem masę naukowych opracowań tej synchroniczności, tego co pojawia się w mózgu, kiedy człowiek widzi 11:11 przez cały czas. Dopadło to i mnie. Jakie są związane z tym ezoteryczne przesłania? Dlaczego to się wciąż powtarza od tygodnia?

Damian: Twin flame to ten, z którym zrywamy średnio 3 razy w tygodniu? : p

Damian: Ahh.

Justyna: Ja to mam od ponad roku...

Damian: Na mnie nigdy takie sugestie nie działały, nie wierzyłem w to za bardzo, tak jak mówiłem, z racji tego, że było wyjaśnione to naukowo, tym bardziej dałem sobie spokój, a teraz non stop, budzik, telefon, zegarek, wszystko, każdego dnia.. Agata wieszczyła coś o tych zmianach, ale pewnie będzie się to wiązało z pracą, bo teraz odrabiam tą lekcję najdotkliwiej...

Damian: Najpierw były małe odczucia względem powinności, potem pojawiły się wglądy i wizje, a teraz intuicja mi bębni z każdej strony, że muszę opuścić dom rodzinny, że oni już nie

wzrosną, a mi fundują regres... to tak jakby szklana ściana na mnie nachodziła i zmuszała do zmiany, energetyka mojego miasta działa na moje pole tak, że wygląda ono jak spalona pończocha, OK już ponarzekałem. 😊

Norbert: Ja już dałem sobie spokój... ale codziennie po kilka razy mam te godziny... najlepsze jest jak włączam kompa albo patrzę pierwszy raz na jakiś zegar, gdzieś... zawsze jest zsynchronizowana godzina z minutą... trwa to już jakieś 2 – 3 miesiące... bywały momenty, że przez cały dzień jakoś 10 razy spojrzałem na zegarek, 8 były synchronizacje... wykorzystałem to do tego, że za każdym razem pisałem miłego smsa do mojej Aguszki, jak była synchronizacja... nie wiem co to, ale nie jest to normalne... tzn. do pewnego stopnia jest, ale bez przesady... ile można. ☐

Kasia: Vincent, 11:11 to pobudka... ale nie taka zwyczajna... zresztą poczytaj:

http://www.vismaya-maitreya.pl/swiat_energii_liczby_mowia...

Norbert: Liczby mówią... no u mnie dziś już 07:07, później 08:08... 10:10 i 11:11... zara wychodzę na pociąg, który mam o 12:26 i jak spojrzę na zegarek będzie 12:12. ☐

Norbert: Zbieram się, pzdr... do za kilka dni.

Filip: A to te godziny z tą samą minutą to coś nadzwyczajnego jest? Od pół roku to widzę i nigdy się nad tym nie zastanawiałem. W moich stronach się mówi o tym zjawisku w taki sposób: jeżeli to widzisz, tzn. że ktoś mówi/myśli o tobie. ☐

Agata: JEDENAŚCIE siła, dominacja. Intuicja jednoczy się ze świadomą inteligencją. To liczby mocy, nadprzyrodzonych wibracji. W sensie negatywnym czy ostrzeżenia daje znać: jesteś słaby, rozdwojony, trwonisz siebie...

Agata: Co do racjonalizmu, logiki i tudzież naukowości... oraz wierzyć czy nie... w inne takie i co one oznaczają... Może to być naukowo udowodnione C0 i DLACZEGO, chodzi tylko o to C0, z np. Naukowych/Logicznych znaków wyciągniesz dla siebie nienaukowego... ☐ i jak ciębie owe znaki (w chuj tam czy naukowe, logiczne, czy wieszczę, czy też intuicji) poprowadzą JAK TY dasz się im poprowadzić. O to biega... jak się dasz im poprowadzić, co doczytasz, jak odczytasz i dokąd pójdziesz dzięki im...

Norbert: W drodze na pociąg patrzę na zegarek no i 12:12... tak jak mówiłem... ale to jest nic... jaki pociąg przyjechał... pisze do was z wifi, PKP... szok...

Józef: Anielski. ☐

Ja uważam te liczby, za dobry znak. Jestem na dobrej drodze.



Norbert: Wypasiony pociąg... no akurat jest 15:15, zara wysiadam, więc papa.

Jacek: Jedyna prawidłna liczba to 69.

Damian: Jutro mam prezentację w swojej firmie, proszę o dobre energie, sukcesy sprzedaży i przychylności potencjalnych klientów. □ W zamian oddam piwo, fajki lub wysłę czekoladę

Max Love: W takich rzeczach widzę tylko to, że są jakieś działania związane z jakąś liczbą, która pojawiała się, np. od początku i potem dalej wykonując to działanie te liczby się przewijają same (nie wymuszone), traktuję to jako potwierdzenie słuszności działania. Np. data 06.06 przewijała mi się jako znacząca w podstawówce i średniej, i potem jak dokończyłem maturę po 12 latach to świadectwo było z datą 06.06 i to dla mnie było symbolem zakończenia tego edukacyjnego cyklu.

Anna: W 2008 roku, gdy mnie walnęło i się obudziłam – choć oczywiście dalej to był proces i trwa – zaczynało się od podobnych historii godzinowo – jakichś tam, jakie opisał Vincent, No Ga i inne osoby.

Duuuużo działo się przez te lata doświadczalnie, wibracyjnie, energetycznie, sytuacyjnie, synchroniczne, paranormalne itd. W 2011 roku zaczęły się sekwencje czwórkowe – 44, 444, 4444, 44444 i nawet kilkanaście ich było pod rząd oraz 144 – to było wszędzie: zegary, strony rejestracje, kody kreskowe, ceny, czas zawieszenia się filmu, np 44:44. :D, czas zakończenia rozmowy telefonicznej itp. itd. – nie mogłam tego zlekceważyć, bo to nachalnie, ale przyjaźnie się o uwagę dopominało; one towarzyszą mi do dziś, ale nie są już tak spektakularne, ale bardziej subtelne. Opisałam to nie raz w grupie.

Oczywiście po pewnym czasie towarzyszyła już temu potężna energia, najczęściej energia miłości, która zalewała każdą część mojego Jestestwa. Mało tego, wpłynęło to na wybrane (nie przeze mnie) osoby – one to czuły i nie mogły się nadziwić co jest grane, ale mówiły, że to cudowne uczucie błogości.

Damian: Czru, czru

Józef: 15:15.

Michał Jan: Ja codziennie mam już numerologiczne wkręty, zaczynam śnić, widzieć w rzeczywistości tyle znaków, cyfr i mój mózg sam zaczyna robić obliczenia, cały czas sytuacja typu nagle gdzieś patrzę pojawia się godzina, czy to w telefonie zegarek, czy na jakiejś wieży w centrum miasta, suma praktycznie zawsze daje 13.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Emocje innych – tłumienie i intuicja

Paweł: „Pamiętam pewnego buddyjskiego mnicha, który opowiedział mi historię o tym, jak to przez pół roku medytował w górskiej chatce w Tajlandii, gdzie osiągnął – jak sądził – całkowite wyciszenie, spokój, nirwanę. Codziennie ktoś przynosił mu miskę z jedzeniem. Żadnych zmartwień, nic do

zrobienia – miał jedynie być obecnym i wyciszonym. Powiedział, że jedynym wyzwaniem były komary, ale i z nimi nauczył się jakoś sobie radzić, a mianowicie, całkowicie je zaakceptował, bez nadawania im mentalnych etykietek, pozwalając się wykorzystywać jako pożywienie. Było to więc dla niego jedyne wyzwanie. Potem jednak musiał pojechać do miasta, aby przedłużyć ważność wizy (...). W urzędzie zmuszony był czekać godzinę... dwie... po czym okazało się, że przez dwie godziny stał w niewłaściwej kolejce. Musiał więc stanąć w innej, a gdy w końcu dostał się do okienka, urzędnik powiedział mu:

„Nie, nie, nie wypełnił pan tego, musi pan to zrobić jeszcze raz.”

Wtedy [mnich] zaczął krzyczeć.

I nagle uświadomił sobie, że jednak wcale nie osiągnął nirwany... ”

Eckhart Tolle

– fragment wykładu

<https://www.youtube.com/watch?v=GHuTtUgZtfI>

Max Love: Najlepiej wybierać najlepsze warunki, w końcu tak samo robi się w biznesie, nikt nie będzie tworzyć biznesu tam, gdzie trudne będzie uzyskanie zysków. Zostać milionerem na wiosce to trudne, w mieście łatwiej, a jak mnich poszedłby drugi raz do miasta, a potem trzeci, 4 i 5 to już by stwierdził, że niewiele się zmienia. Wiem jak jest mieszkać w takiej Wilcabambie i po 3 miesiącach wybrać się do pobliskiego miasta 200tys mieszkańców, nie ten Wibe kompletnie, zmysły zostają przeładowane. podobnie było, gdy schodziłem z gór do Wilcabamy, wszyscy mają schizofrenię, tak stwierdziłem

Max Love: W Japonii jest spokojnie, w Kobe mieście chyba ponad 1,5mln ludzi, to jest dość cicho, spalin nie czuć, tylko wieczorami w miejscach dużego ruchu i sklepów to jest tyle

światła, że oczy rozwalało mi. Porządek i organizacja dwa razy niż ta w Niemczech, w autobusach, pociągach, metrze każdy ma wyłączony dzwonek telefonu i nikt z nikim nie rozmawia, a jak rozmawia to cicho, jest duże poszanowanie przestrzeni osobistej, a urząd miejski mieści się w ponad 60 piętrowym budynku, na ulicach dużo rzeźb różnych i kwiatów, kwietników itd. Ultra pierwszy świat. A teraz to w Tajlandii

Max Love: No i patrząc na Japonię, która jest krajem na czele światowego peletonu, bo oni wymyślają, Amerykanie od nich biorą i marketingują, Europa ściąga od Ameryki itd, to będzie coraz dziwniej (w sensie coraz mniej ludzkiej natury, a coraz więcej stłumienia emocji i udziwnień regulowanych odgórnie) z biegiem lat na całym świecie.

Damian: Hmm, zastanawiam się nad ich krajem, kulturą i mentalnością w kontekście systemów energetycznych i wszystko składa mi się w jedną sensowną całość, wśród jednostek, które są wybitne twórcze i skłaniają się ku odkryciom w jakichś dziedzinach, zazwyczaj można zaobserwować zwiększoną tolerancję na ciszę, spokój i tymczasowe odseparowanie, co też zwiększa produktywność, dość niski poziom emocjonalnego ekstrawertyzmu, co nie znaczy, że tacy ludzie emocji nie czują, czy nie są ich świadomi, jednak japońska TV pokazuje to trochę inaczej, jakby tych emocji mieli wręcz nadmiar , szczególnie jeśli chodzi o ich teleturnieje

Damian: Nie powiedziałbym, że to mądrość, nie sądzę, aby nadmierna kontrola emocji służyła rozwojowi ewolucyjnemu i sprzyjała tworzeniu empatii, jednak jeśli chodzi o wzrost inteligencji to cisza temu sprzyja jak najbardziej

Max Love: Japończycy są energetycznie, w sensie pola własnej energii, nie inwazyjni, mieszkają w śmiesznie małych mieszkaniach, czy są mądrzy lub kreatywni ciężko mi powiedzieć. Gość co tam żyje od 3 lat to mi mówił, że wcale nie, że są tacy jak w innych krajach, nie ma tam jakiejś wyjątkowości. Jest tam cała masa zasad prawa, regulacji ograniczających taką jakąś spontaniczność, emocji nie wyrażają zbyt. Jest super czysto, ale nie ma koszy na śmieci na ulicach i nikt prawie ulic nie sprząta. Mają jakąś taką dyscyplinę i posłuszeństwo i pewnie dlatego nie są otwarci na przyjmowanie innych nacji, bo innych w takie ograniczenia ciężko wbić. Cały design światowy bazuje na japońskich rozwiązaniach niektórych bardzo starych wiekowych. Zupki chińskie nie są chińskie, tylko to wymysł Japończyków. Oni podobno mają pokoje medytacyjne w wielu firmach. Wcale nie ma tam obsesji biegania ze smartfonami, jaką widziałem w 2013 w USA, sporo osób ma dość proste komórki z większym ekranem. Zdziwił mnie bardzo mały wybór czasopism magazynów.

Damian: Maciej 00 ja jestem tak skonstruowany, że największe inspiracje przychodzą do mnie w czasie największego chaosu hahaha

Damian: Max no to już wszystko wiem, tzn. potrafię sobie wyobrazić, pewnie mają rozwinięty mocno czakram gardła i piąty poziom pola charakteryzujący się wiarą w swoje możliwości i innych ludzi, zdolnością asymilacji do środowiska, podleganie ustalonym normom.. To wszystko można znaleźć u ludzi, u których błękit i odcienie niebieskiego są dominujące w aurze, kiedy jest tego nadmiar, tj. ta warstwa aury jest ponadprzeciętnie rozwinięta w stosunku do innych to taki człowiek lubi precyzję i wprowadza w swoim otoczeniu coś na zasadzie dyktatury porządku, obcy mu jest artystyczny nieład i roztargnienie..

Damian: Może widzą w tym jakiś głębszy sens.

Dobrze to ująłeś, z tą wiedzą intuicyjną, mam pewną koncepcję, że aby uzyskać dostęp do wiedzy intuicyjnej, tego swojego rodzaju GPS. Sama medytacja nie jest jakoś szczególnie niezbędna, wystarczy coś takiego, co w psychologii opisywane jest jako świadomość świadka, umysł samo obserwujący się, po pewnym czasie to już staje się nieustanne, przynajmniej u mnie to tak wygląda, że w nieważne jak wielkim byłbym roztargnieniu, dookoła tego jest cisza i obserwacja, jakby kolejny szczebel pewnego rodzaju percepcji i nigdy się z nim nie rozstaje

Max Love: Dyktatura porządku pięknie to ująłeś jakie to niesie zagrożenia w dłuższym terminie? Co do japońskich odmienności to oni to akceptują i nie zwracają nawet na to zbyt wiele uwagi, choćby ludzie co mają tam psy i traktują je jak dzieci lub lepiej, samo kupno psa to np. bulldog francuski około 4tys\$, a potem potrafią wozić psy w wózkach dla dzieci, ubierać je, do fryzjera chodzić itd., pies jest rzadkością, kot podobnie. Koty noszą na ulicy, jak jakiś cesarzy...

Max Love: A co do świadka intuicji i GPS to u mnie na np. nieznanym terenie jest tak, że wiem czego chcę, np. co chcę znaleźć i idę, i obserwuję, gdzie patrzą moje oczy i idę za tym, gdzie one patrzą, skuteczność 100%, jeśli idę z kimś to już tego nie ma. Kluczowymi momentami są skrzyżowania, rozwidlenia. To jak oczy mnie prowadzą nie ma żadnej logiki i sensu, ale jest zawsze super fajną przygodą odkrywczą, bo są atrakcje fajne na tej drodze również

Damian: Ja mam trochę inaczej, gubię się na prostych drogach,

ale to dlatego, że jestem mega roztargniony, ale staram się nad tym pracować, za to ten GPS włącza mi się zazwyczaj w kryzysowych sytuacjach, np. kiedy wszystko wywraca się do góry nogami, praca, związek, wszystko naraz i wtedy zadaje sobie pytania, jak mam postąpić, z czego zrezygnować i jakich cech nabyć żeby rozwiązać to i to, i w umyśle pokazuje się pewne rozwidlenie, kilka możliwości i je prześwietlam, to też jest sporym odstępstwem od logicznej próby rozwiązania problemu, ale póki co zawsze się sprawdza..

Norbert: Japonia to jednak inna mentalność, tam jak jest kryzys to stoją grzecznie w kolejce po swoje, a u nas albo gdzie indziej... potrafią się zabijać o telewizory w Media Markt

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI

KLIKNIJ